Rok L. Kraków, dnia 16. września 1911. Nr 37.

# PRZEGLĄD LEKARSKI

ORGAN URZĘDOWY TOWARZYSTWA LEKARSKIEGO KRAKOWSKIEGO I TOWARZYSTWA LEKARZY GALICYJSKICH, ORGAN ZWIĄZKU POLSKIEGO LEKARZY I PRZYRODNIKÓW W PETERSBURGU, TOWARZYSTW LEKARSKICH POLSKICH W KIJOWIE I CHICAGO, ORAZ

CZASOPISMO LEKARSKIE

ORGAN TOWARZYSTW LEKARSKICH PROWINCYONALNYCH KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Redaktor główny: **Prof. Dr Stanisław Ciechanowski.**

**Z kliniki lekarskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego.**
**Dyrektor: Prof. Dr W. L. Jaworski.**

## Odczyn Calmettea z jadem okularnika (kobry), oraz jego wartość rozpoznawcza dla gruźlicy na podstawie własnych badań.

Podał

**Dr Jan Nowaczyński,**
demonstrator kliniki.

Część I.

Jady wężów, a zwłaszcza gatunku »viperidae«, do którego należy kobra (okularnik indyjski), posiadają obok innych własności szkodliwego działania na ustrój, do którego się dostają, także i własności silnie hemolityczne względem krwi tak zwierząt, jakoteż i człowieka. Działanie to można, rozporządzając jadem, spostrzegać i badać »in vitro«.

I tak stwierdzone zostało, iż jad kobry różnie zachowuje się wobec ciałek krwi, dokładnie przemytych rozczynem fizyologicznym soli różnych gatunków zwierząt, mianowicie jedne rozpuszcza sam, jak n. p. ciałka żaby, psa, świnki morskiej, człowieka, szczura, świni, myszy, gęsi, królika, wreszcie konia (zestawiono w miarę czułości), innych znów, jak n. p. ciałka wołu, barana i kozy, nie rozpuszcza wcale; można jednakże wywołać hemolizę i tych ostatnich ciałek, gdy się do mieszaniny ich z jadem doda nieco surowicy, n. p. konia, psa, lub szczura, które w tym wypadku niejako aktywują (uczynniają) jad, t. j. sprawiają, iż jad rozpuszcza ciałka te, w innych warunkach nań niewrażliwe. To zjawisko zauważyli pierwsi Flexner i Nogucki[1]), którzy przypuszczają, iż działanie hemolityczne jadu zależy od dwu czynników: jeden z nich zawarty jest w jadzie samym i wytrzymuje nawet ogrzanie do ciepłoty 90⁰, drugi znajduje się w surowicy i uczynnia jad; jad więc składa się z szeregu substancyi działających na sposób dwuchwytników (amboceptorów), które znów zostają uczynnione przez dopełniacze (komplementy) surowic.

W dalszym ciągu Calmette[2]) stwierdził, iż uczynnienie jadu następuje nietylko po dodaniu świeżej, lecz także i ogrzanej do 62⁰ C. surowicy, co więcej, wtedy nawet hemoliza szybciej postępuje, co odnosi on do tego, że ogrzanie do 62⁰ znosi działanie naturalnej antyhemolizyny, zawartej w świeżej surowicy, która jest ciepłochwiejna (termolabil), a ujawnia natomiast działanie substancyi uczynniającej, wytrzymałej nawet na ciepłotę 80⁰. Substancye zatem, znajdujące się w tych surowicach, dzięki którym następuje hemoliza ciałek, nie zostają zniszczone w ciepłocie 62⁰, jak to się dzieje z dopełniaczami (komplementami), lecz przeciwnie wtedy nawet ujawniają się.

Kyes i Sachs[3] [4]) [5])), badając tę sprawę, stwierdzili cały szereg ciekawych własności, tyczących się uczynniania jadu przez surowice zwierząt, — w szczegóły tu wchodzić nie będę, — co najważniejsza zaś, poszukując substancyi znajdującej się w surowicach, dzięki której następuje uczynnienie jadu, udowodnili, iż istotą tą jest ciało rozpuszczalne w eterze, alkoholu, chloroformie, a więc odznaczające się własnościami, któremi cechują się lipoidy ustrojowe, głównie lecytyna, która też i sama przez się posiada wybitną własność uczynniania jadu kobry. W ten sposób stwierdzone zostało, iż lecytyna jest aktywatorem jadu, surowice więc zawierające ją, uczynniają jad, surowice nie zawierające jej, jadu nie uczynniają. Dzięki więc obecności lecytyny w surowicach, dodawanych do mieszaniny ciałek krwi barana lub kozy z jadem, ciałka tych gatunków, same na jad niewrażliwe, zostają rozpuszczone.

Jest jednakże cały szereg innych gatunków ciałek krwi, wymienionych wyżej, które samoistnie, choć w słabszym stopniu ulegają hemolizie pod wpływem jadu bez dodatku, czy surowicy zawierającej lecytynę, czy lecytyny samej. Otóż stwierdzone zostało, że i w tym rodzaju hemolizy nie działa jad sam, lecz pod wpływem znów lecytyny, która w tym przypadku znajduje się fizyologicznie wewnątrz ciałek powyższych gatunków, t. j. w ich zrębach (stromata).

Jednem słowem jad kobry działa hemolitycznie tylko w obecności lecytyny, wchodząc z nią w związek zw. »kobralecithid«. Kwestya tego produktu, również szeroko opracowana przez Calmettea, oraz Kyesa, nie należy do przedmiotu pracy.

Lecytyna, t. j. ów monoamidomonofosfatyd, czyli związek estrowy choliny z kwasami tłuszczowymi i kwasem gliceryno-fosforowym, zaliczająca się obok innych związków, jak: cefalina substancyi mózgowej, knoryna mięśnia sercowego, amidomyelina substancyi mózgowej, sfingomyelina ciałek czerwonych, cerebryna, cerebrosydy, czyli produkty rozpadu protagonu i inne wreszcie kwasy tłuszczowe, a przedewszystkiem cholesteryna, do grupy ciał znanych w chemii pod nazwą ogólną lipoidów tkankowych, których wspólną cechą jest rozpuszczalność w eterze, alkoholu, chloroformie, benzolu,

nie jest jedynem ciałem, zdolnem odgrywać rolę aktywatora jadu kobry, gdyż stwierdzono, iż wogóle lipoidy posiadają własności uczynniające, a z nich najwybitniej kwasy tłuszczowe, oraz tłuszcze obojętne, jakoteż ich związki, t. j. mydła, dalej t. zw. jekoryna, t. j. związek lecytyny z glukozą, o której jeszcze będzie mowa, wreszcie żółć i mleko, które nabywa własności uczynniających jad dopiero po ogrzaniu do 100°.

Jest jednakże pewna różnica w uczynnianiu jadu przez lecytynę a przez tłuszcze, czy mydła, gdyż, jak wiadomo, mydła już same przez się rozpuszczają silnie krew, uczynnianie zaś przez nie postępuje tak energicznie, jak przez lecytynę, wreszcie działanie uczynniające tych ostatnich lipoidów da się znieść przez ogrzanie i dodatek $CaCl_2$, który nie przeszkadza wcale uczynnianiu przez lecytynę, najwyżej może opóźnia je, jak to srwierdził Nogucki [6]).

Stwierdzono więc, iż pewne surowice posiadają własność uczynniania jadu kobry. Prace Calmettea wyjaśniły po części tę sprawę, jakoteż naprowadziły go na myśl istnienia pewnego związku między własnościami uczynniającemi surowic ludzkich, a gruźlicą, oraz na myśl zużytkowania ich dla celów rozpoznawczych; pozwolę sobie zatem podać ich wyniki, tembardziej, iż własne doświadczenia, zmierzające do skontrolowania jego prac, na nich opieram.

(Ciąg dalszy nastąpi).

## Przypadek wypadnięcia mózgu jako powikłanie pooperacyjne.

Podał

**Dr Jan Gawlik** (Zakopane).

Wypadnięcie na zewnątrz zwojów mózgowych, w związku z resztą mózgu pozostających, przez otwór operacyjny w czaszce (prolapsus cerebri), jako powikłanie po operacyach śródczaszkowych uchodzi powszechnie za objaw złowróżbny, zwłaszcza jeżeli ma dążność do szybkiego i stałego wzrostu, (prolapsus progrediens).

Jeżeli rozchodzi się o operacyę wykonaną z powodu typowych objawów ogniskowych (Herderscheinungen) po urazie czaszki, z powikłanem zranieniem opon i mózgu i jeżeli operacyjnie znaleziono i usunięto przyczynę tych objawów w postaci wklinowanych odłamków, krwiaka śródczaszkowego lub ropnia korowego i t. p., to wystąpienie w takim wypadku wypadnięcia mózgu zaraz lub w krótkim czasie po operacyi budzi poważną wątpliwość, czy operacya osiągnęła cel zamierzony.

Szybko wzrastający ucisk śródczaszkowy, którego następstwem jest w tym wypadku wypieranie na zewnątrz zwojów mózgowych jest zazwyczaj wskazówką, że w głębi czaszki w tkance mózgowej w komorach lub w oponach mózgu toczy się jakaś sprawa zakaźna, zazwyczaj ropna.

Jeżeli sprawa ta wczas rozpoznaną i usuniętą nie zostanie lub jeżeli z natury rzeczy nie jest dostępna i nie da się usunąć, to rokowanie tych przypadków jest złe, ucisk, a z nim i wypadnięcie mózgu wzrasta stale, przypadki te kończą się zwykle śmiercią, a właściwą przyczynę ucisku wykrywa czasem dopiero sekcya.

Nie zawsze jednak wypadnięcie mózgu, nawet bardzo dużych rozmiarów, ma tak doniosłe znaczenie i tak ciężkie następstwa, czego przykładem jest historya choroby operowanego przezemnie chorego. Przytaczam ją w całości ze względu na to, że spostrzeżenia dużych postępujących wypadnięć pooperacyjnych mózgu z zejściem pomyślnem nie należą do częstych.

Tadeusz M. l. 17, uczeń gimnazyalny ze Stryja, wspinając się na szczyt Gewontu w towarzystwie kolegi nieuczęszczaną ścieżką w d. 17. VIII. 1910 r. pośliznął się wskutek oderwania się kamienia i spadł z wysokości kilku metrów w dół, uderzając głową o skałę. — Chwilowo stracił przytomność, która jednak wróciła wkrótce według opowiadania towarzysza. Mniejwięcej w 4 godziny po wypadku Tatrzańskie pogotowie ratunkowe dostawiło chorego, opatrzonego prowizorycznie przez lekarza Towarzystwa, do mojej prywatnej lecznicy w Zakopanem. — Stan obecny: Młodzieniec dobrze zbudowany i odżywiony, przytomny. Pamięć jasna, a świadomość wypadku dokładna. Mowa wyraźna, płynna. Wzrok, słuch i czucie nie okazują zboczeń. Tętno równe 60 na min. silnie napięte, ciepłota 38·9. Źrenice równe, oddziałują prawidłowo. Skóra i błony śluzowe dosyć blade. Nigdzie nie można wykazać ani śladu jakichkolwiek porażeń. Na głowie po stronie lewej znajduje się podłużna rana około 12 ctm długa, biegnąca od granicy włosów nad guzem czołowym lewym aż do guza ciemieniowego lewego. Brzegi rany ostro cięte, szeroko rozwarte, przenikające całą grubość części miękkich odsłaniają obnażone sklepienie czaszki na znacznej przestrzeni.

Środkiem obnażonego sklepienia przez całą długość rany biegnie szczelina w kości, gubiąca się po obu stronach pod kątami rany. Brzegi szczeliny kostnej nie leżą w jednym poziomie. Wewnętrzny brzeg wklinowany jest pod zewnętrzny tak, że kości zachodzą na siebie. Prócz tego mniejwięcej w środkowej części rany kość, będąca wewnętrznym brzegiem szczeliny, wgnieciona jest na ograniczonej przestrzeni prawie lejkowato w głąb czaszki. Od dna lejka, które znajduje się już pod brzegiem zewnętrznym szczeliny głównej, rozchodzą się promienisto liczne drobne pęknięcia, ginące pod wewnętrznym brzegiem rany powłok.

Płynna krew, zebrana w szczelinach kostnych dna wgłębienia, okazuje wyraźne tętnienie. — W ranie liczne luźne drzazgi kostne, ziarna żwiru i włosy. Krwotoku na zewnątrz niema żadnego. — W narządach wewnętrznych zmian niema. Reszta kośćca nieuszkodzona.

Przebieg choroby: Po ogoleniu głowy chorego i oczyszczeniu mechanicznem rany opatrzyłem ranę w sposób zwykły, postanawiając wstrzymać się na razie od czynniejszej interwencyi wobec braku objawów miejscowych ucisku mózgu ze strony wgnieconych odłamków. — Przez pierwsze 4 dni po wypadku stan chorego utrzymywał się bez zmiany, a nawet ciepłota opadła, a na ból głowy, od początku nieznaczny, wcale się chory nie uskarżał. Dopiero 5. dnia zauważyłem pewne zmiany w mowie: zacinanie się w ciągu zdań i trudność nazwania właściwym wyrazem otaczających przedmiotów. Pismo bez zmian. Tętno wolne 60, twarde. — W następnych dniach zaburzenia w mowie stawały się coraz wyraźniejsze, do czego przyłączyły się zmiany w piśmie w postaci wypuszczania liter i całych zgłosek w wyrazach. Przytem wystąpiła bezsenność, ciepłota wieczorna zaczęła podnosić się do 38°, wśród nocy zaczęły pojawiać się objawy podniecenia psychicznego, zrywania się, bredzenie, chwilami bezład umysłu. Porażeń żadnych wykazać nie można, stolec i mocz oddaje chory prawidłowo.

Wobec coraz wybitniejszych zmian w mowie i piśmie, wskazujących na ograniczony ucisk lewego płatu czołowego mózgu w okolicy trzeciego zakrętu uważałem za wskazane przystąpić do usunięcia wgniecenia w sklepieniu czaszki w dziewiątym dniu po wypadku.

Dnia 26. VIII. operacya w uśpieniu chloroformem. Rozszerzyłem ranę w przód i w tył i odsłoniłem pęknięcie w całej długości. Zdłutowałem sterczący zewnętrzny brzeg szczeliny, odsłaniając przez to wklinowane pod nim lejkowate wgłębienie, a po dostatecznem rozszerzeniu otworu wydobyłem wszystkie w skład lejka wchodzące odłamki blaszki zewnętrznej sklepienia. Teraz dopiero okazało się, że blaszka wewnętrzna (tabula vitrea) strzaskana jest na bardzo rozległej przestrzeni. Liczne jej odłamki wgniecione w głąb czaszki zachodzą daleko pod obydwa brzegi otworu w sklepieniu, wklinowane nieruchomo, tak, że ich przez ten otwór bez obawy skaleczenia opon mózgowych wydobyć niepodobna. Dopiero po wydłutowaniu ze sklepienia czaszki owalu o średnicy 8 ctm długości, a około $3^1/_2$ ctm szerokości w najszerszej części przodkowej udało mi się zapomocą wązkich elewatorów ostrożnie wyważyć kolejno 8 dużych odłamków, z których jeden najmniejszy tkwił, ostrym końcem wbity przez opony, w korze mózgowej. Po usunięciu wszystkich widocznych odłamków okazuje się w miejscu ucisku w półkuli mózgowej głębokie wklęśnięcie, pokryte oponą twardą, ciemno-wiśniowo zabarwioną, połyskującą, z wyjątkiem ubytku, skąd wydobyto odłamek, przedstawiającego się jako ciemniejsza matowa plama nieco nad poziom wypukła.

Na całej przestrzeni odsłoniętych opon widać wyraźne, żywe tętnienie mózgu. Otwór trepanacyjny wypełniono lekko gazą i założono opatrunek.

(Dok. nast.).

## Zapiski lecznicze, nowe leki, sposoby i narzędzia.

**Nowo podane leki i środki.**

Albukola, środek odżywczy dla kobiet (!) zawiera zabarwioną kazeinę i sodę.

Biohydron, toniczna lemoniada zawiera eter octowy, kwas cytrynowy, cytryniany żelaza i wapnia.

Benetol, naftol rozpuszczony w glicerynie i mydle.

Bokol, środek odżywczy dla kobiet (!) zawiera proszek mleczny i klej.

Carboradiogen, preparat radu z węglem.

Episan, przeciwko padaczce, tabletki z kal. brom. boraksem, cynkiem i waleryaną.

Flexible, środek na dnę zawiera terpentynę, spirytus mydlany i soki roślinne.

Ginsex, środek na niezdolność płciową zawiera kola, korzeń Ginsex i inne obojętne preparaty.

Gynin zawiera kwas borowy, winowy, sól, ałun i t. p. do płukań kobiecych.

Jodipsol, jod z kresolem.

Lipojodin, etylowy ester jodowy zawiera 41·86% jodu.

Maretin, karbamin-m-Tolylhydrarid (okazał się trującym!).

Myrmalyd, połączenie urotropiny z kwasem mrówkowym.

Kollin, balsam na wole, zawiera rozczyny mydła z jodem, kamforą i skrobią.

Lugmalin, mydło sodowe z boraksem.

Parasol, kwas borowy, ałun i skrobia.

Potenta, skrobia, cukier i kora Yohimby.

Sphinx, proszek menstruacyjny Wagnera, składa się z rumianku!

Tonnola (przeciw otyłości) zawiera sól kuchenną, sodę, siarkę, cukier, senes i lukrecyę. A.

**Przyrządy do leczenia gorącem powietrzem, ogrzewane elektrycznie** podał Tyrnauer z Karlsbadu. Działają one szybko i pewnie, nie psują powietrza wyziewami spalonych gazów i nie wywołują oparzeń. (Med. Klin. 30).

**Nowy sposób operacyi krwawnic** podał Prof. Dreesmann z Kolonii. Z pomocą dwóch cięć poprzecznych łukowych około stolca dochodzi się do żył i wycina je od zewnątrz bez naruszenia błony śluzowej odbytnicy. (Med. Klin. 30)

**Kamasz na żylaki** (zamiast za mocno ściskających pończoch gumowych) składający się z płótna i elastycznych wałków, uciskających jedynie powierzchowne rozszerzone żyły, podał Stephan. (Med. Klin. 30).

**Leczenie stawów rzekomych** z pomocą wstrzykiwania zawiesiny z okostnej poleca Sasaki. (Deutsch. Zeits. f. Chir. 109, V—VI).

**Kardifon**, przyrząd dozwalający osłuchiwać serce i płuca kilku osobom naraz telefonem, podał Lilienstein. (Münch. med. Woch. 29).

**Przy zakażeniach wąglikiem** poleca Fortinea wstrzykiwania pyocyanazy. (An. d. l'in. Pasteur XII. 1910). A.

**Przy róży** poleca Mario smarować okolicę i dane miejsce skóry 5—6 razy dnia świeżą nalewką jodową. (Gaz. d. osp. 1911, Nr 87). A.

**O pchłach** ciekawe szczegóły podaje Harms, wykazując, w jaki sposób stają się one przenośnikami różnych zarazków. Prócz pcheł zwykłych opisuje H. jeszcze t. zw. pchłę piaskową i sposób znoszenia przez samicę jaj w skórze, powodujący różne cierpienia u mieszkańców Afryki. (Med. Kl. Nr 35). A.

**Przy rozedmie płuc polecają** Kal. jod. 5,0, Sol. Fowler gtts 100. Aq. 300,0. S. rano łyżkę w mleku. (Rf. med. 1911, Nr 11). A.

**Przeciwko swędzeniu skóry** zapisuje Miller: Resorcin 2,5, Ichthyol. 5,0, Balsm. per. 15,0, Ol. Ricin. 120,0. (Rf. med. 1911, Nr 24). A.

**Kranitpastillen** są to pastylki dla dzieci, zawierające fosfor o stanie trwałym, dokładnie dawkowanym, nie rozkładającym się, a miłym w smaku w dawkach po 0,0005 i 0·00025. (Pharm. Ztg. 1911, S. 654. A.

**Wlewania rozczynów cukru** przy zatruciu kwasowem chorych cukrzycowych zaleca Bálint z Pesztu. (Berl. klin. Wochs. Nr 34). A.

**Nowy sposób sączkowania wodogłowia** podaje Marimon z Barcelony, a mianowicie odprowadzanie płynu mózgowego z komór z pomocą nitek jedwabnych do obfitej w naczynia limfatyczne ślinianki przyusznej. (Zblt. f. Chir. Nr 32). K.

**Do opatrywania ran** poleca Ballester rozczyn sody 8:100, którym napaja się gazę lub watę w ranie. (Gac. med. Catal. 1911, V.). A.

**Przyrządy** do miesienia w jamach ciała (endomassage) z pomocą ciśnienia wody na elastyczne błony podał Dremo. Stosować można wodę zimną lub ciepłą, Nadaje się to miesienie zwłaszcza do serca, nerwów, dziąseł, skóry, ew. cewki, nosa, kiszki stolcowej i macicy. (Med. Kl. Nr 36). A.

**Kankroidynę** (Antimeristem) Schmidta stosował Hauser w 5 przypadkach raka i dochodzi do przekonania, że nawet po doszczętnej operacyi kankroidyna nie chroni wcale od nawrotów, tak samo nie zwalcza ona guzów nie nadających się do operacyi, choć zaprzeczyć się nie da, że nieraz wywołuje miejscową reakcyę. (Med. Kl. Nr 36). A.

**Przeciw tworzeniu się wyprysku** po goleniu poleca Dremo puder: Sklol. 2,0, Amyl. oryz. Fermentin. sicc. Pulv. crid. flor. aa 50,0. S. Puder. (Mon. f. Pr. Derm. 52). A.

## Sprawy Towarzystw naukowych.

**Protokół Posiedzenia centralnego Komitetu lekarskiego słowiańskiego w dn. 17 lipca 1911 r. w Krakowie,**

(w »Domu lekarskim«, Radziwiłłowska 4).

Obecni członkowie: Prof. Bechterew, Prof. Hlava, Prof. Ott, Prof. Kostanecki, Prof. Vesely, Prof. Ciechanowski, Dr Kwaśnicki, Dr Surzycki, Dr Tkalčič, Dr Ozarkiewicz, Dr Semerád, Dr Blahó, Dr Wachnianin i Dr Zahradnický.

1. Prof. Wicherkiewicz zagaja posiedzenie i wita przybyłych delegatów, dziękując im za stawienie się na zaproszenie.

Usprawiedliwienie przysłali pp.: Cavov, Beron, Ghirghinov i Kiranov z komitetu narodowego bułgarskiego, prof. Pešina i Dr Pelnař z czeskiego, Čackovič i Gundrum z kroackiego, Subbotič i Zujovič ze serbskiego, a Fedoroff z rosyjskiego. Przybyli reprezentanci komitetu polskiego, rosyjskiego, czeskiego, rusińskiego. Kroacki reprezentuje upoważniony do tego Dr Tkalčič ze Zagrzebia, a słoweński Dr Blaho, tak że 5 narodowych komitetów jest reprezentowanych. Do wszystkich delegatów zaproszenia były wysłane. Mowca przedstawia jeszcze raz istotne powody, dlaczego Polacy nie mogli w Sofii brać udziału. Obecnie w dalszej wspólnej pracy żadnych przeszkód nie będzie; po wyjaśnieniu stanowiska także Prof. Wicherkiewicz ma nadzieję, że C. K. l. sł. rozwinie akcyę, która z czasem obfite przyniesie owoce.

2. Dr Semerád w zastępstwie stałego sekretarza Prof. Pešiny zdaje sprawę z posiedzenia Centr. Komitetu lekarskiego słow. w Sofii w lipcu 1910 r.; ponieważ sekretarz sekcyi lekarzy bułgarskich dotychczas sprawozdania nie był przysłał, przeto Czesi sprawozdanie ogłosili w Časopisie českých lekařu i odbitki komitetom narodowym rozesłał sekretarz stały. Nadto podnosi Dr Semerád, że wszyscy bardzo ubolewali, iż Polacy do Sofii nie zjechali; aby im dać wyraz swojej sympatyi, wybrano powtórnie dawny komitet, t. j. Prof. Wicherkiewicza jako prezesa, Dr Surzyckiego jako sekretarza jener.; Prof. Pešina pozostał stałym sekretarzem. Przedstawia dalej uchwałę zapadłą na posiedzeniu w Sofii, aby Prof. Bechterew porozumiał się z narodowym rosyjskim komitetem i wspólnie urządzili ogólny słowiański Zjazd lekarzy i przyrodników w czasie i miejscu, które uzna za właściwe, ale tak, aby wszystkie słowiańskie narody mogły brać w tem udział.

Sprawozdanie to zostało przyjęte do wiadomości.

3. Prof. Wicherkiewicz omawia szczegółowo sprawę pominięcia komitetów narodowych narodów politycznie zależnych przy utworzeniu na ostatnim Kongresie lekarskim międzynarodowym w Budapeszcie stałej Komisyi z siedzibą w Hadze, a zwłaszcza zdaje sprawę z zabiegów wobec Prof. Grosza, który do winy się nie przyznawał i wobec Prof. Eiselsberga, który przyciśnięty do muru przyznał, iż to austryaccy delegaci, członkowie komitetu austryackiego, sprzeciwiali się dopuszczeniu Polaków i Czechów do Komisyi stałej i czynili z tego kwestyę należenia Austryi do składu Komisyi. Eiselsberg sam uważa, że Austrya może mieć tylko jednego delegata, a nie kilku, bez względu na to, jakie narody wchodzą w skład monarchii austryackiej. Wicherkiewicz zaznaczył wobec tego, że on i członkowie komitetu narodowego polskiego, a także czeskiego i słoweńskiego prawdopodobnie, są innego zdania, a on stanowiska tego bronić będzie przy każdej sposobności.

Dalej Prof. Wicherkiewicz zaznacza, co następuje:

»Uwiadomiony o mającem się odbyć pierwszem posiedzeniu Komisyi stałej międzynarodowych lekarskich Zjazdów i to w Londynie, napisałem energiczny list w tej sprawie tak do prezesa Komisyi Prof. Pavy w Londynie, jako też do Dr Burgera, sekretarza tejże Komisyi w Hadze, z przedstawieniem słusznych żądań komitetów narodów, nie posiadających bytu politycznego, wykazując, że kongresy międzynarodowe powinny składać się z reprezentantów narodów, a nie państw politycznych i żądając zmiany paragrafu odnośnego statutu na prędce w Budapeszcie zredagowanego dla wykluczenia pewnych komitetów narodowych. Nie szczędziłem i osobistych wpływów swych w poprzednim roku w Londynie samym za pośrednictwem Prof. Jessopsa, ale niestety zabiegi dotychczasowe spełzły na niczem, bo odpowiedź urzędowa brzmiała, iż Komisya, »przyjąwszy zasadę, że tylko narodowości państwowe (nationalités d'État) będą dopuszczone, nie może zrobić wyjątku dla narodu polskiego, ani też żadnego innego, nie tworzącego państwa niezawisłego«. Oczywiście ta interpretacya dowolna nie może być miarodajną dla nas i winniśmy wszelkimi dalszymi sposobami starać się o to, by stała się sprawiedliwość zasadzie słusznej, t. j. że kongresy te są międzynarodowe, a nie międzypaństwowe. Chodzi bowiem na tych kongresach o zaznaczenie dorobku naukowego pojedynczych narodów, posiadających swą odrębną kulturę, a nie wyłącznie o to, co państwa polityczne, zbiorowo obejmujące rozmaite narody, zdziałały. Wiemy przecie, że tu środki, nierównomiernie przez państwo udzielane pojedynczym składnikom narodowym, mogą zaważyć na wytworzeniu większego lub mniejszego rozwoju poszczególnych gałęzi naukowych, jak z drugiej strony naród sam bez pomocy państwa dzięki swej żywotnej sile i wybitnej indywidualności może się poszczycić rozwojem naukowym najzupełniej odrębnym«.

Dla ilustracyi zabiegów, jako też panujących dziś jeszcze zapatrywań, prof. Wicherkiewicz przytoczył dosłownie pismo swe, jako prezesa polskiego komitetu narodowego, jako i odpowiedź lakoniczną, w następstwie odebraną.

»Cracovie, le 16/4 1911 Très honoré Monsieur le Professeur et très distingué Monsieur le Sécrétaire! J'ai eu l'intention de me rendre à Londres pour intervenir de la part de mes compatriotes auprès de la Commission permanente internationale qui doit se réunir pour la première fois le 21 et 22 Avril, mais ayant été empêché par mes devoirs à l'université je me permets tout brièvement de vous informer, que le »Comité polonais permanent« pour les Congrès internationaux de médecine réclame encore une fois au nom de tous les médecins polonais n'importe à quel État politique qu'ils appartiennent l e d r o i t d'a v o i r un délégué dans la Commission permanente internationale, ce que nous a proposé le Comité exécutif lors du Congrès de Budapest en 1909 et ce qu'on a malheureusement su au moment où cette Commission a été créée à Budapest d'anéantir de raison à ce qu'il paraît politique. Et pourtant la politique ne devant se mêler dans les affaires purement scientifiques, autrement le concours scientifique des différentes nations serait impossible, nous croyons et nous espérons que la Commission elle-même commencera son travail par ce qu'elle se posera la tâche honorifique de réparer l'injustice qu'on a commise envers notre malheureuse nation polonaise ainsi qu'envers les autres grandes nations slaves qui restent dans les mêmes conditions politiques. »Le Comité médical slave« qui se réunira à Cracovie le 17. Juillet à l'occasion d'un Congrès de médecins et naturalistes polonais s'occupera de sa part de cette affaire pour laquelle je suis désigné comme rapporteur. Je serais donc très heureux de pouvoir communiquer à notre assemblée prochaine la décision favorable, que vous Messieurs auriez prise. Je suppose que vous allez proposer au prochain Congrès à Londres de changer le Règlement de la Commission permanente, soumis à la dernière séance du Congrès à Budapest par le Sécrétaire général, de telle façon qu'on supprime dans l'Art. 2. N. 2 le mot »d'État« et qu'on accepte la premiere rédaction proposée par le Comité exécutif a savoir »d'un délégué de chaque Comité national élu par les collègues«. En ce cas pourtant que ceci ne convient pas à l'opinion de la très distingué Commission permanente internationale on pourrait du moins donner à cet article la rédaction suivante: »d'un délégué de chaque Comité national et d'un délégué de chaque Comité d'État«. Le mot »Comité national d'État« n'est pas exacte par ce qu'un État dans lequel entrent de différentes nations ne peut pas être national d'après les idées modernes. Agréez, mon très honoré Confrère, l'assurance de ma considération la plus parfaite. Prof. Dr. Wicherkiewicz, le président du Comité polonais permanent pour les Congrès internationaux de médecine et le président du Comité médical slave, Conseiller aulique«.

(M. le prof. B. Wicherkiewicz, Cracovie). »Monsieur et très honoré collègue! En réponse à votre lettre du 16 avril j'ai l'honneur de vous informer que la Commision permanente des Congrès internationaux de médecine a discuté dans sa réunion du 21 avril dernier votre demande. Cependant la Commission, ayant accepté le principe que seulement les »nationalités d'état« seront représentés, se trouve dans l'impossibilité de faire une exception, ni pour le peuple polonais ni pour un autre, ne formants pas d'États indépendants. Agréez, monsieur et très honoré collegue, l'expression de mes sentiments les plus distingués. Le secrétaire général: Burger«.

W dalszym swym wywodzie zaznacza W., iż na tem poprzestać nie wolno.

»Komitet sł. lek. winien jako taki nawiązać stosunek z Ko-

misyą stałą w Hadze, i swego czasu t. j. przed następnym kongresem międzynarodowym w Londynie, przedłożyć memoryał w tej sprawie, a nadto wszystkie narodowe komitety słowiańskie bez względu na to, czy należą do szczęśliwych wolnych narodów, czy nie, powinny domagać się przyznania im prawa wysyłania delegata do tej Komisyi.

Komitety polskie dla międzynarodowego kongresu lekarskiego, a także komitety takie dla poszczególnych specyalnych kongresów, były uznawane. Pierwsze np. w Paryżu, Rzymie, Madrycie, Lizbonie, drugie ostatnio np. w Petersburgu dzięki przychylnemu i sympatycznemu zajęciu stanowiska przez obecnego tu Prof. Otta.

Nie ma więc powodu, aby te uznane komitety nie miały mieć stałego członka w stałej Komisyi. Nam nie chodzi zresztą o zaszczyt przemawiania urzędowego przy otwieraniu i zamykaniu zjazdów, bo to rzecz, która się przeżywa i prędzej czy później chyba musi zniknąć z widowni, ale chodzi o to, byśmy mieli głos w tym areopagu, mającym decydować o zjazdach, których my stanowimy część nie najmniejszą, którym my przynosimy dorobek pracy naszego ducha. To rzecz sprawiedliwości, której domagać się będziemy usque ad finem«.

Prof. Vesely czyni wniosek, ażeby jeszcze raz napisać do Hagi i żeby delegaci rosyjski, serbski i bułgarski tę petycyę poparli.

Prof. Hlava proponuje nadto, żeby wnieść protest do komitetu w Hadze i żeby poparli ten protest delegaci państw słowiańskich, dziękuje też Prof. Wicherkiewiczowi za dotychczasowe starania i prosi, by dalej tę sprawę prowadził.

Prof. Ott radzi, aby te 3 komitety słowiańskie państwowe wspólny krok w Hadze zrobiły.

Prof. Kostanecki podnosi, że nie chodzi o przemawianie w swoim języku na ogólnych zebraniach, ale chodzi nam o zasadę uznania poszczególnych narodowościowych komitetów.

Prof. Wicherkiewicz radzi, żeby na Zjazd w Londynie przygotować memoryał o tej sprawie w języku francuskim, i jeżeli ostatecznie komitet w Hadze nie przyzna nam praw, by się odwołać do całego Kongresu.

Prof. Ott proponuje, żeby i z pojedynczymi delegatami poszczególnych państw starać się porozumieć i wpłynąć na nich, by głosowali w naszej sprawie za nami, a sam ze swej strony obiecuje napisać, bo nie będzie mógł pojechać na posiedzenie do Hagi.

Dr Semerád wnosi, żeby polski komitet wystosował podanie do komitetu w Hadze i rozesłał je do wszystkich komitetów narodowych, a te byłyby obowiązane równobrzmiące podanie podpisać i od siebie posłać do Hagi.

Wszystkie te wnioski i rezolucye zostały jednogłośnie uchwalone.

4. Na propozycyę Prof. Otta przystąpiono do punktu 6 porządku dziennego.

Prof. Bechterew zdaje sprawę z przygotowań do Zjazdu słowiańskiego Higieny powszechnej w Petersburgu podczas Zielonych Świąt n. s. w r. 1912. Tymczasem należą do komitetu Prof. Kowalewski, Prof. Bechterew, Prof. Ott, Prof. Ziemacki i inni. Będą 4 główne sekcye. I Sekcya: Higiena i urządzenia sanitarne — na czele ma stać Prof. Ott. II Sekcya: Wychowanie fizyczne, rozwój i leczenie młodzieży, sokolstwo, turystyka, organizacya sanatoryów, letnisk itp.; ma prowadzić Prof. Ziemacki. Sekcya III: Sprawa rozwoju umysłowego i wychowanie — na czele tej sekcyi ma stać W. I. Miller i D. M. Lewszin. Sekcya IV: Walka z alkoholizmem, prostytucyą i wogóle zbrodniczością — pod kierunkiem Prof. Kowalewskiego i Dicrużyńskiego. Ze Zjazdem ma być połączona wystawa higieniczna i pedagogiczna. Polityki wcale nie będzie i w regulaminie Zjazdu będzie to wyraźnie zaznaczone.

Prof. Ott od siebie powiedział toż samo w języku francuskim, tak żeby wszyscy mogli tę sprawę poznać dokładnię. Komitet Zjazdu dołoży wszelkich starań, by wszystkie komitety narodowe brały w tem udział i za pośrednictwem tych komitetów będą rozsyłane wszelkie zaproszenia do Towarzystw uczonych

lub pedagogicznych, do wybitnych osób, zajmujących się temi sprawami; Prof. Bechterew i Prof. Ott dodają, że wszystkie narody słowiańskie będą mogły w swoim języku przemawiać.

Na zapytanie Dr Ozarkiewicza w kwestyi języka rusińskiego, również uspokajające wyjaśnienia dał Prof. Bechterew.

Dr Semerád proponuje, żeby wszystkie rezolucye, jakie mają być uchwalone na ogólnych zebraniach Zjazdu, były przedtem w Komitecie centralnym rozpatrzone i dopiero po ich uchwaleniu mogły pójść na ogólne zebranie.

Prof. Kostanecki stawia jako warunek udziału, żeby był jeden wspólny komitet polski dla trzech dzielnic, a ten komitet potworzy sobie lokalne komitety w miarę potrzeby.

Toż samo podnoszą Prof. Hlava, Prof. Ciechanowski, Dr Blahó i Prof. Veselý i przemawiają w tym samym duchu, na co odpowiada Prof. Ott, że nie chce się w szczegóły wdawać, ale komitety tak polski, jak i rusiński, same się zorganizują w sposób, jaki uznają za dobry, a główny komitet będzie się z narodowymi komitetami wprost porozumiewał. Co do przemówień, to sądzi, że będzie tylko jedno powitalne przemówienie, a potem już zacznie się praca w sekcyach. Zjazd miałby się odbyć w Petersburgu w maju 1912 r. według n. s.

Prof. Bechterew daje toż samo zapewnienie, że komitety mają się utworzyć według narodowości, a nie według ich przynależności do państw i że ma przekonanie, iż żadnych trudności nie będzie.

W dalszej dyskusyi przemawiają jeszcze Dr Semerád, Dr Tkalčič i Prof. Veselý i wszyscy się zgadzają na to, by pojedyncze komitety narodowe były całkiem autonomiczne i one od siebie zapraszały do udziału.

W głosowaniu uchwalono wszystkie te rezolucye i że Zjazd ma się odbyć podczas Zielonych Świąt n. s. w 1912 r. w Petersburgu.

Prof. Wicherkiewicz dziękuje Prof. Bechterewowi za gruntownie opracowany referat.

(Dokończenie nastąpi).

---

## Posiedzenie lekarzy ambulatoryum kliniki neurologiczno-psychiatrycznej Uniw. Jagiell. w Krakowie

### z dnia 13. VI. 1911 r.

(Dokończenie).

3) Landau przedstawia chorego od urodzenia M. F., l. 8. Nie nauczył się sam chodzić, zawsze miał nogi sztywne. Chodzi tylko prowadzony, powoli, na palcach. Lewa ręka słaba, mało rozwinięta, od urodzenia zez. Pod względem umysłowym chory dobrze rozwinięty. Niema zaburzeń w oddawaniu moczu i stolca. Czaszka prawidłowych wymiarów, niebolesna. Na granicy kości czołowej i ciemieniowych niebolesne, wałkowate zgrubienie kostne. Przy ustawieniach końcowych gałek ocznych lekkie drżenie poziome: zez naprzemienny Wybitne porażenie kurczowe obu kończyn dolnych z obustronną stopą końską. Przy wywoływaniu odruchów podeszwowych wachlarzowate rozstawienie palców bez zgięcia. Chód wyraźnie poraźno-kurczowy na palcach, z ocieraniem się kolana o kolano. Wszystkie objawy wybitniejsze w kończynie dolnej lewej. Ręka prawa zupełnie dobrze rozwinięta, prawidłowa. Ręka lewa słabiej rozwinięta, słabsza, ze stawami kurczowymi, wzmożeniem odruchów, współruchami, i w ustawieniu poraźnem. Odruchy brzuszne i mosznowe żwawe, równe. Zaburzeń czucia niema. Mowa dobrze rozwinięta. Rozpoznano rzadki przypadek **triplegia infantilis spastica**.

W dyskusyi skłania się Rydel do rozpoznania choroby Littlea na tle zmian rdzeniowych. Chód, przypominający zupełnie chód w chorobie Littlea, przykurczenia o typie rdzeniowym, brak zaburzeń inteligencyi przy tak rozległych porażeniach i brak porażeń w zakresie nerwów twarzowych, przemawiają przeciw siedzibie zmian chorobowych w mózgu. — Landau nazwał ten przypadek »triplegia inf. spastica«, ponieważ tylko w takiem określeniu pomieścić się dadzą wszystkie stwierdzone tu objawy. Brak porażenia nerwów twarzowych zdarza się bardzo często w porażeniach dziecięcych, a to dlatego, że zmiany o ile nawet istniały, bardzo prędko znowu się cofają. Ręka lewa jest w wyraźnem i typowem ustawieniu hemiplegicznem, a co do kończyn dolnych, to nawet nieco większe kurcze w zakresie zginaczy, acz atypowe, nie mogą przemawiać przeciw porażeniom mózgowym. Chód jest rzeczywiście taki, jak w chorobie Littlea, ale i ta choroba jest przedewszystkiem chorobą mózgu. Brak zaburzeń inteligencyi przemawia jedynie tylko za tem, że zmiany ograniczają się ściśle dla ośrodków ruchowych obu półkul, nie zajmując kory na większej przestrzeni. Zresztą przeciw chorobie Littlea przemawia porażenie kończyny górnej lewej, a wreszcie między chorobą Littlea, a porażeniami dziecięcemi połowicznemi niema zasadniczej różnicy ani etyologicznej, ani anatomicznej. Jedynie od rozległości tych zmian w mózgu zależy każdorazowy obraz kliniczny. — Borowiecki sądzi, że odróżnianie choroby Littlea i porażeń połowicznych dziecięcych może mieć wartość jedynie dla oznaczania pewnych obrazów klinicznych, wobec jednak braku zasadniczych różnic między temi chorobami, należałoby wszystkie te obrazy chorobowe sprowadzić do wspólnego mianownika.

---

## † Dr Jan Stella Sawicki.

D. 29. z. m. zmarł we Lwowie Dr Jan Stella Sawicki b. inspektor szpitali galicyjskich, przeżywszy chlubnie i górnie 80 lat pracowitego i twardego żywota. Urodził się na Żmudzi w Szawlach 1831 roku. Po ukończeniu IV klasy w gimnazyum szawelskiem oddany został do »Szlacheckiego korpusu kadetów« w Petersburgu. Po przejściu wszystkich niższych stopni hierarchii wojskowej mianowany został r. 1849 oficerem gwardyi i bezzwłocznie wysłany na wojnę z Węgrami, a po jej ukończeniu wstąpił do Akademii wojennej generalnego sztabu w stopniu podporucznika; po dwóch latach mianowany został oficerem generalnego sztabu gwardyjskiego i przeznaczony na starszego adjutanta przy główno dowodzącym korpusu gwardyjskiego, którym był późniejszy cesarz Aleksander II. Szybko awansując, został w r. 1856 podpułkownikiem i odbył w tym czasie dłuższą podróż naukową zagranicą. W r. 1861 w stopniu podpułkownika objął stanowisko szefa sztabu III. dywizyi kawaleryi, a po roku przeniesiony został do ministerstwa wojny, jako urzędnik do szczególnych poruczeń. Wypadki r. 1863 nakazały Mu wystąpienie ze służby rosyjskiej, co też uczynił, przenosząc się do Galicyi, gdzie pod nazwiskiem pułkownika Strusia wziął wybitny udział w polskiem powstaniu. Po upadku bohaterskich wysiłków wyjechał do Szwajcaryi, i tam pod przydomkiem Stelli zajmował się nauczycielstwem prywatnem, rysowaniem planów, korespondowaniem do czasopism. W tymże czasie był sekretarzem Towarzystwa wzajemnej pomocy Polaków w Genewie i wspólnie z Edw. Claparède pracował nad naukami przyrodniczemi. Uzyskawszy obywatelstwo szwajcarskie, udał się do Galicyi (1865 r.) z zamiarem stałego osiedlenia się, lecz tu go aresztowano za udział w powstaniu, a wreszcie wydalono z granic państwa. Z Augsburga, gdzie pracował w fabryce wyrobów galwanicznych pod nazwiskiem Duvala, przybył do Mühlhouzy, a stąd do Strasburga i w tamtejszej wszechnicy oddał się studyom lekarskim, zarabiając jednocześnie na utrzymanie korespondowaniem do czasopism polskich i francuskich. Po 3½ latach mozolnej pracy dostał od ministerstwa pozwolenie na złożenie egzaminu doktorskiego, po odbyciu którego otrzymał w r. 1870 stopień doktora medycyny i chirurgii. Wiedziony uczuciem wdzięczności dla narodu francuskiego pozostał w Strasburgu podczas ówczesnej wojny z Niemcami, zorganizował w tej oblężonej fortecy ambulans na 240 łóżek i z całą gorliwością go prowadził. Po upadku Strasburga przeniósł się do Genewy, a następnie do Wiednia, gdzie otrzymał pozwolenie na czasowy pobyt w Galicyi. Po odbyciu nostryfikacyi dyplomu w Uniwersytecie Jagiell. został sekundaryuszem szpitala powszechnego we Lwowie. W roku 1873 mianowany został po doktorze Dobieszewskim inspektorem szpitali galicyjskich i w ciągu lat 35, w miarę sił i wydolności finansowej kraju, przyczynił się wiele do rozwinięcia i wydoskonalenia szpitali krajowych, których liczba w okresie jego urzędowania — podwoiła się. Ostatnie parę lat życia,

pozostając już w stanie spoczynku, poświęcił pióru, co zresztą czynił całe życie z największem zamiłowaniem.

W miarę, jak przypatrujemy się życiu ś. p. Stelli Sawickiego, począwszy od jego lat dziecięcych, to cicha postać Inspektora szpitali galicyjskich w oczach naszych olbrzymieje, a cierpieniem, wytrwałością, hartem duszy i walką wyrasta wprost na bohatera narodowego. Żołnierz, literat, podróżnik, pedagog, przyrodnik, technik, lekarz... i czemże on w życiu jeszcze nie był zdolny zostać? W jakich pierwocinach duszy ludzkiej szukać należy dźwigni, która może nakazać podjęcie tak nierównej walki z losem, który ś. p. Stelli Sawickiemu nigdy nie ustąpił z drogi, ciskając coraz to nowe kamienie pod nogi? Dźwignią tą dla zmarłego była trójca cnót chrześciańskich: wiara i nadzieja w zmartwychwstanie Polski i bezgraniczna miłość narodu. Zmarł on jeden, a próżnia, którą po sobie pozostawił, jest większą, niżby odpowiadała ubytkowi jednego człowieka: czujemy, że z nim jako »ostatnim«, runęła w otchłań wieczności epoka, której on był duchowym wzorem, epoka, której nie było danem oglądać zwycięztwa, ale miała ludzi wielkiego serca, bohaterskiego hartu duszy i bezgranicznego poświęcenia dla narodu. Należąc do pokolenia, które zostało zwyciężone, a tem samem jako całość nie zdobyło sobie warunków, pomimo ofiar, do powszechnego uznania, ś. p. Stella Sawicki przybrał jedynie właściwą cechę cichego pracownika w winnicy ojczystej, nigdy się ziomkom swoim nie narzucał, nawet nie przypominał: dziś atoli ta świeża mogiła więcej mówi o tej wartościowej jednostce, niż o niej wiedziano za życia. Pół wieku ubiegło od dni styczniowych: sąd ludzki o ówczesnych dziejach stał się spokojniejszy, a »polityka nerwów« przestała być probierzem wartości ludzi owych czasów: niech więc wszystkie sztandary stronnictw polskich, od najbielszych do najczerwieńszych, pochylą się na znak hołdu nad grobem ś. p. Stelli Sawickiego, bo on zawarł w sobie szczątki wielkiego obywatela, ostatniego bohatera minionej epoki. Cześć pamięci zasłużonego, niespożyta wdzięczność potomnych.

Z prac literackich ś. p. Stelli Sawickiego przytaczamy najważniejsze:

a) lekarskie: 1) Les eaux minérales en Pologne, 1870. — 2) Leczenie żylaków, 1872. — 3) Stan szpitali powszechnych w Galicyi, 1873. — 4) Tablica śmiertelności w Galicyi według powiatów z uwzględnieniem cholery, 1876. — 5) Jak powinna być urządzona pralnia szpitalna? 1877. — 6) Stan obecny spraw zdrowotnych w Galicyi z okresu autonomicznego, 1877. — 7) Magnetyzm zwierzęcy i jasnowidzenie, 1879. — 8) Statystyka oddziału chirurgicznego w szpitalu lwowskim, 1883. — 9) Pielęgnowanie zdrowia, 1887. — 10) Walka z mikrobami, 1890.

Prócz tego był redaktorem wieloletnim lwowskiego Kalendarza lekarskiego, oraz licznych rozpraw statystycznych i popularno-lekarskich.

b) Treści rozmaitej: 1) Obrazy wszechświata. Astronomia i geologia popularna, 1872. — 2) Świat drobnowidowy, 1876. — 3) Podróż po Hiszpanii, 1877. — 4) Rady dla młodych mężatek, 1877. — 5) Algierya, 1877. — 6) O przerództwie ustrojów zwierzęcych, 1883. — 7) Domowy poradnik lekarski, 1883.

Ś. p. Stella Sawicki spolszczył kilka prac z języka rosyjskiego, czeskiego i francuskiego. W ostatnich latach pracował nad historyą powstania 1863 r. i z chwilą wykończenia tego dzieła nagle zakończył życie na udar mózgowy.

Dr August Kwaśnicki

## Wiadomości bieżące.

**Z różnych stron.** II. Zjazd przemysłowo-balneologiczny w Krynicy odbędzie się w dniach 23. i 24. września b. r. w połączeniu z poglądową wycieczką zbiorową do Luhaczowic na Morawach. Program zjazdu jest następujący: Sobota 23 września. O godzinie 10 rano w dużej sali Domu zdrojowego otwarcie zjazdu. 1. Przemówienie prezesa kraj. Związku zdrojowisk i uzdrowisk. 2. Referat radcy dworu R. Ingardena na temat: »O dokonanej w Krynicy rekonstrukcyi głównego źródła i powiększeniu jego wydatności«. 3. Referat prof. Dra L. Marchlewskiego na temat: »Nowsze rozbiory mineralnych wód galicyjskich«. 4. Referat prof. Dr Wł. Kubika na temat: »Piękno naszych zdrojowisk«. O godzinie 4 popołudniu II. posiedzenie Zjazdu. 1. Referat Dr W. Łobaczewskiego, sekretarza lwowskiej Izby handl.-przem. na temat: »Zdrojownictwo jako przemysł«. 2. Referat radcy budownictwa T. Stryjeńskiego na temat: »O dokonać się mających w Krynicy budowach łazienek borowinowych i zakładu wodoleczniczego«. 3. Referat K. Hemmerlinga, inspektora kolei, na temat: »Sporty zimowe na terenach Krynicy«. 4. Referat F. Turlińskiego na temat: »O hotelarstwie w zdrojowiskach i uzdrowiskach«. 5. Wykład członka zarządu Związku Dra Juliusza Bandrowskiego na temat: »Szlakiem Okrężnej Wystawy zdrojowej«. (Spostrzeżenia i uwagi). O godzinie wpół do 8 wieczorem bankiet wspólny w restauracyi Domu zdrojowego.

W niedzielę, 24. września zwiedzanie zdrojowiska, o godzinie 12 w południe pożegnalne posiedzenie Zjazdu. O godz. 3 wspólny wyjazd do Luhaczowic i zwiedzanie zakładu tamtejszego.

— Międzynarodowy kongres dla zwalczania alkoholizmu odbędzie się w kurhausie w Scheweningen w czasie od 11. do 16. września 1911 r.

— Dla lekarzy wojskowych rozpisuje konkurs (złoty medal i nagroda pieniężna z fundacyi Brendla i innych) Militärsanitätskomitee (IX. Wien Währingerstrasse Nr 25) na temat: Jak należałoby zreformować pożywienie w leczniczych zakładach wojskowych? Termin nadsyłania prac do 31. XII. 1912. X.

— W Pyrmont uległ pożarowi bardzo piękny świeżo postawiony dom zdrojowy. Szkoda wynosi 3.000.000 marek. X.

— W Paryżu wzrosła w miesiącach letnich zwłaszcza w lipcu w dwójnasób śmiertelność, szczególniej u dzieci, z powodu upałów.

— Nowy hygieniczny materyał budowlany podał p. Koniecko z Poznańskiego. Są to mianowicie cegły z torfu, które można używać do budowy ścian, o grubości 30 cm. Cegły te są bardzo lekkie, 29% tańsze od dotychczasowych, a dom wybudowany z nich schnie bardzo prędko. X.

— Nakładem ogólno-austryackiego Towarzystwa aptekarskiego wydany został cennik, używanych w aptekach austryacko-węgierskich, nieobowiązkowych leków i artykułów.

**Choroby zakaźne w Krakowie.** Od 27. VIII. do 2. IX. 1911 zgłoszono przypadków: błonicy 3 † — (w tem obcych 1 † —), krztuśca 2 † — (— † —), ospy wietrznej 4, płonicy 9 † — (1 † —), odry 6, duru brzusznego 2, czerwonki 2, jaglicy 3.

Dr Janiszewski.

Redaktor odpowiedzialny:
**Prof. Dr K. W. Majewski.**